

Kiedyś łacina, francuski, dziś zdecydowanie angielski urzęduje w naszym języku urzędowym. Jego obecność już tak mocno zakorzeniła się w języku polskim, że czasem trudno zastąpić angielskie słowo lub wyrażenie polskim. Tak od dawna jest z weekendem, drinkiem, okejem, ale powoli coraz bardziej znajomo brzmią event, brand, sale, choć przecież polskie wydarzenie, marka czy wyprzedaż w niczym nie są gorsze.

Rynek pracy przeżywa prawdziwe oblężenie anglicyzmów. Wśród ogłoszeń pracodawców szukających pracowników mnóstwo nazw stanowisk, których tłumaczenia nikt nawet nie próbuje się podjąć. Internal Auditor, Subject Matter Expert, Junior Fund Accountant, Junior Procurement Specialist, Business Development Manager to oferty z pierwszej z brzegu strony z ogłoszeniami "Dam pracę". Oczywiście specjalistę ds. HR zamiast kadrowej i managera zamiast dyrektora traktujemy już jak "swoich".

Francuzi bardziej niż Polacy bronią się i wciąż wolą swój *l'ordinateur* od *computer*, może dlatego, że mają zakaz używania anglicyzmów, może z braku sympatii dla północnego sąsiada, a może z prawdziwej miłości do języka ojczystego?

I Polakom los języka polskiego nie jest obojętny. Fanpage (sic!) kampanii zorganizowanej przez Narodowe Centrum Kultury i Radę Języka Polskiego "Ojczysty - dodaj do ulubionych" w krótkim czasie "lajkowało" (czytaj "polubiło") na Facebooku ponad 15 tysięcy osób. Jednak czy na pewno? Czy nie jest tak, że lubimy popierać akcje, zbierać podpisy, co w dzisiejszych czasach ma postać lajkowania na Facebooku, a w życiu rzadko dbamy o czystość języka polskiego. Najwięcej anglicyzmów występuje w szeroko rozumianym życiu zawodowym Polaków. Częściowo tłumaczy to fakt, że z branżą komputerową, komputerami w ogóle, Internetem, marketingiem i wieloma innymi dziedzinami naturalnie wiąże się język angielski, jednak z dość dużą łatwością, po angielsku, przechodzimy do innych branż, biorąc udział w meetingach, idąc na lunch i oczekując feedbacków.

Być może za jakiś czas wszystkie te słowa w sposób naturalny wejdą do języka polskiego i będą nierozróżnialne jak na przykład angielski *match*, który 80 lat temu brzmiał obco, a dziś jest naszym polskim meczem biało-czerwonych.